Nr. 325 (1112). Warszawa, Poniedziałek 29 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ „ 100.—

OGŁOSZENIA. Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 p. p. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-10, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Wareckа 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Międzynarodowa okupacja Wilna.

Genewa, 28 listopada.

(E. E.). Rada Ligi zatwierdziła organizację odziału międzynorodowego, któremu powierzono nadzór nad wypowiedzeniem się ludności terytorjum wileńskiego. Do oddziału tego wejdą: kompanja belgijska z sekcją kulomiotową, 2 komp. hiszpańskie z sekcją kulomiotową, 2 kompanje francuskie z sekcją kulomiotową. Co do tych 3 kontyngentów nadeszły już aprobaty odnośnych rządów. Co się tyczy oddziałów duńskiego, holenderskiego, norweskiego i szwedzkiego każdy z sekcją kulomiotową, to odnośne rządy nie powzięły jeszcze odnośnej decyzji. Oddziałem międzynarodowym będzie dowodził pułk. Chardigny. Kontyngenty francuski i angielski wyjadą z Gdańska i Memla 21 grudnia, omijając terytorjum niemieckie, inne kontygenty będą przetransportowane morzem z tem, żeby przybywać do Gdańska począwszy od 1. grudnia. Oddział międzynarodwy będzie aprowizowany przez angielską bazę w Gdańsku lub przez Warszawę. Jeżeli Warszawa będzie wybraną, jako baza aprowizacyjna — to komendantem bazy będzie misja francuska. Kraje dostarczające wojsk zaawansują sumy potrzebne na ich przewiezienie i utrzymanie. Wszystkie późniejsze wydatki będą zwrócone przez Ligę z budżetu roku 1922. Krajom, które zaawansują fundusze niezbędne do utrzymania wojsk, będą następnie sumy te zwrócne, albo przez Polskę, albo też przez Litwę w zależności od rezultatów wypowiedzenia się ludności.

Kopenhaga, 28 listopada.

(E. E.). Na posiedzeniu gabinetu omawiano sprawę wysłania oddziałów wojsk duńskich do Wilna. Prawdopodobnie rząd przedstawi Sejmowi projekt ustawy upoważniającej go do wysłania wojsk na Litwę.

Sztokholm, 28 listopada.

(E. E.) „Dagnes Nyheter" i „Sozialdemokraten" wypowiadają się za wysłaniem kontyngentów skandynawskich do Wilna. Komisja tajna „Rygntagu" zebrała się w celu przestudjowania tej kwestji. Prezydent ministrów oświadczył w wywiadzie, że każdy z 3 rządów skandynawskich rozstrzygnie tę sprawę samodzielnie.

Sprawa Górnego Śląska.

Londyn, 28 listopada.

(E. E.). Sprawa Górnego Śląska była przedmiotem rokowań między Lloyd George'em a Leygues'em. Odnośne konferencje odbyły się 27 b. m. po południu i dotyczyły kwestji uczestniczenia w głosowaniu 300 tys. osób urodzonych na Śląsku. (Chodzi o dopuszczenie do głosowania Niemców stale zamieszkałych w prowincjach nadreńskich — przypisek East Express). Rząd angielski oświadczył, że nie uważa za możliwą rewizję traktatu wersalskiego w tym przedmiocie. Przypadkowi Ślązacy zatem będą głosowali; uczynią to oni jednak w miejscu swego zamieszkania. Tym sposobem rządy zachodnie chcą zapobiec zamieszkom, które mogłyby wybuchnąć w razie raptownego zjawienia się tych Ślązaków na terenie plebiscytowym. Ze źródła dobrze poinformowanego komunikują, że myśl wysłania wojsk na Górny Śląsk w celu umożliwienia głosowania jest porzucona przez angielskie ministerjum spraw zagranicznych. Dn. 28 b. m. wieczorem decyzja angielskiego ministerjum spraw zagranicznych ma być zakomunikowana zainteresowanym rządom oraz Komisji, mającej ustalić datę plebiscytu na Górnym Śląsku. Kompetentne źródło paryskie informuje, że gen. Le Rond uprzedził konferensję ambasadorów, że o ile emigranci będą dopuszczeni na G. Śląsk, to on nie przyjmuje odpowiedzialności za porządek w chwili plebiscytu, jeżeli w tym czasie nie otrzyma posiłków wojskowych w liczbie 40 tys. ludzi. Rząd francuski zawiadomił rząd angielski, iż nie może wysłać więcej wojska oraz że zdaniem jego, powinno się odmówić prawa głosowania emigrantom. Lloyd George zawiadomił Loygues'a, że w sprawie emigrantów postanowienia traktatu wersalskiego powinny być utrzymane, to znaczy, że emigrantom powinno przysługiwać prawo głosowania. Lloyd George zaprzeczył, jakoby fakt ten mógł wpłynąć na naruszenie spokoju na G. Śląsku.

Londyn, 28 listopada.

(E. E.). Bawiący tu obecnie Leygues oświadczył korespondentowi „Journal": Przeglądamy całokształt sytuacji politycznej. Czekamy na Sforzę. Ożywioną dyskusję wywołała jedynie sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku. Doszliśmy do zupełnego porozumienia. Ostateczny tekst naszej decyzji będzie zakomunikowany komisji plebiscytowej po naszej rozmowie ze Sforzą. Przedsięwzięte środki najzupełniej mnie zadawalniają. Ponieważ większość wojsk na Górnym Śląsku jest francuska — byliśmy zatem najwięcej zainteresowani. Niepodobna był pozwolić 300 tys. Niemców raptownie zalać terytorjum plebiscytowe. Jest to jedyna sprawa, którą rozstrzygnęliśmy. Źródła półurzędowe twierdzą, że dwa sposoby zostały zaproponowane: 1) emigranci nie będą głosowali tego samego dnia, co obywatele Górnego Śląska. 2) Emigranci pochodzący z Górnego Śląska mają głosować w strefie okupacyjnej zajętej przez wojska aljantów np. w Kolonji. Ten drugi sposób ma zostać zaproponowany Niemcom i Polsce i w razie gdyby przez nich był odrzucony — zostałby przyjęty sposób pierwszy, to znaczy wyznaczający inny dzień głosowania dla emigrantów a inny dla ludności Górnego Śląska.

Londyn, 28 listopada.

(PAT.) Havas. Konferencja premjerów badała sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku i zadecydowala zwrócić się do Polski i do Niemiec z propozycją, aby głosowanie 300,000 osób pochodzących z Górnego Śląska, ale tam niezamieszkałych, odbyło się w jednej ze stref, okupowanych przez koalicję, a więc naprzykład w Kolonji, a to w tym celu, aby uniknąć rozruchów, jakie mogłyby nastąpić, gdyby plebiscyt na Górnym Ślsąku miał się tam odbywać przy napływie takich olbrzymich mas. Jeżeli Niemcy i Polska odrzucą powyższą propozycję koalicji, w takim razie osoby, pochodzące z Górnego Śląska a niezamieszkałe tam, będą głosowały w innym dniu, aniżeli ludność zamieszkała na Górnym Śląsku.

Bytom, 28 listopada.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą, iż rząd niemiecki odbył dnia 26 b. m. specjalną konferencję w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Rząd podobno zdecydowany jest wystąpić przeciwko temu plebiscytowi, o ile postanowienie rad ambasadorów, które oczekiwane jest z początkiem przyszłego tygodnia, ne dopuściłoby do głosowania emigrantów górnośląskich, zamieszkałych w Niemczech.

Bytom, 28 listopada.

(P. A. T.). Niemiecki komisarjat plebiscytowy zwrócił się do międzysojuszniczej komisji w Opolu z wnioskiem o wydalenie z Górnego Śląska posła Korfantego, zarzucając mu, że podburza publicznie Polaków przeciwko Niemcom.

Bytom, 29 listopada.

(PAT). Prasa polska na Górnym Śląsku ogłosiła dziś wspólny protest przeciwko orędziu kard. Bertrama.

Bytom, 28 listopada.

(E. E). Komuniści tutejsi postawili nowe żądania powiększenia płac. Żądania te są zgoła niemożliwe do przyjęcia. Na zgromadzeniu komunistycznem, odbytem w niedzielę w Katowicach, komuniści polscy odmówili udziału w walce strajkowej.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Ryga, 28 listopada.

(Orient). Na posiedzeniu komisji ekonomicznej bolszewicy stawiali sprawy rzeczowo. Praca idzie normalnie. Największe trudności napotyka sprawa jeńców. Pewne zadrażnienia powoduje sprawa cofania się wojska.

Londyn, 28 listopada.

(E. E.). Na posiedzeniu Izby gmin deputowany Hall zwrócił się do Lloyd George'a z interpelacją; czy zawarcie z Rosją konwencji co do stosunków handlowych uległoby zmianom w razie, gdyby rząd Sowietów pomimo zawarcia pokoju zaatakował Polskę. Dalej interpelacja zapytuje, czy rząd angielski zażąda wystarczających gwarancji nietykalności terytorjum polskiego w granicach określonych traktatem pokojowym zanim rząd ten poweźmie ostateczne decyzje w sprawie konwencji handlowej. Lloyd George odpowiedział, iż rząd zgadza się, by na omówienie spraw poruszonych w interpelacji poświęcono specjalne posiedzenie Izby gmin.

Genewa, 28 listopada.

(E. E.). Na porządku dziennym plenarnego zebrania Ligi Narodów wyznaczonego na 30 b. m. znajduje się między innemi dyskusja w sprawie wniosku Barnosa, zapytującego Radę Ligi o motywy jej niemieszania się do konfliktu polsko - sowieckiego.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 28 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Komisja Ligi narodów, badająca sprawę utworzenia stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, jest w większości za zasadą obowiązkowego charakteru juryzdykcji Ligi Narodów. Przeważa opinja, że odnośny projekt wypracowany w Brukseli powinien być przyjęty po dokonaniu pewnych zmian Międzynarodowe Biuro Pracy popiera projekt, według którego wzmiankowany trybunał dzieliłby się na dwie Izby: jedną — dla spraw ogólnych i drugą — dla spraw wyłącznie o charakterze międzynarodowym

Genewa, 28 listopada.

(P. A. T.). (Havas). W związku ze sprawą powołania do Rady Ligi Narod. 4 niestałych jej członków jest najprawdopodobniejsze, że przedstawiciel Grecji zostanie zastąpiony albo przez delegata szwedzkiego, albo przez przedstawiciela jednego z państw małej Ententy, przyczem Czecho - Słowacja ma pod tym względem szanse największe

Genewa, 28 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Wobec starań, poczynionyh przez szereg państw o przyjęcie ich do Ligi narodów a między innemi przez Estonję, Łotwę, Litwę i Ukrainę, toczą się obecnie w łonie Ligi narodów wyczerpujące obrady w sprawie ewentualnego uznania ich albo de jure, albo przyajmniej de facto. Za ograniczeniem się do uznania ich tylko de facto przemawia ten ważny wzgląd, że uwalniałoby tę Ligę Narodów od konieczności interwencji zbrojnej w razie gdyby istnienie tych państw zostało zagrożone.

Genewa, 28 listopada.

(E. E.). Stała komisja Ligi Narodów dla spraw wojska i marynarki zajmowała się sprawą obrony militarnej Gdańska. Ze strony polskiej w obradach komisji uczestniczą dwaj rzeczoznawcy Zwierkowski i Kochański.

Komunikacja bezpośrednia Warszawa-Berlin-Paryż.

Paryż,. (East Express). W dniu 1 grudnia zbierze się w Bernie międzynarodowa konferencja kolejowa. Delegat polski, p. Olszowski, na konferencji polsko - niemieckiej w sprawie korytarza polskiego, zażądał, ażeby przyszła konferencja międzynarodowa w pierwszym rzędzie zajęła się sprawą komunikacji bezpośredniej Paryż — Berlin — Poznań — Warszawa. Delegat niemiecki Schulonburg oraz Lofevre, w imieniu konferencji ambasadorów, podtrzymali ze swej strony ten wniosek. Istnieje zatem nadzieja, że w ciągu grudnia zostanie wprowadzony pociąg dla komunikacji bezpośredniej Paryż — Warszawa, jak to było przed wojną.

Krzywda żołnierska.

Pod powyższym tytułem p. Wacław Sieroszewski w Nr. 228 „Narodu“ podaje do wiadomości publicznej fakt, iż w transporcie urlopowanych i zwolnionych żołnierzy, który wyszedł z Grodna dn. 7 listopada b. r., wydano żołnierzom dokumenty, iż otrzymali żołd do dn. 20 listopada, gdy w rzeczywistości wydano im tylko do 6 go listopada, oraz racje żywnościowe do dn. 16, gdy tymczasem żadnej żywności nie otrzymali i jechali w ciągu paru dni głodni do Torunia, gdzie dopiero dano im obiad. I szan. autor zapytuje się, na czyją korzyść idą niewydane, a zapisane w wydatkach racje oraz żołd? Czy korzysta z tej krzywdy żołnierskiej Skarb Państwa, czy urzędnicy intendentury, czy poszczególni sierżanci prowiantowi lub oficerowie?...

Na pytania te odpowiedź nie jest zbyt trudna i społeczeństwo wie dobrze, komu przypisać należy krzywdę żołnierską, tembardziej, iż cytowany wypadek nie jest, niestety, odosobniony.

Ubolewamy wciąż nad tem, że poszczególni dowódcy nie spełniają określonych rozkazów administracyjnych wyższej władzy wojskowej, że rządzą się stale trywjalną zasadą: „ty mów, a ja zdrów!“ Na ich wytłomaczenie można niekiedy przytoczyć to, iż poszczególne rozkazy redagowane są w ten sposób, że można komentować je dowolnie, jak np. ostatnie okólniki o zwalnianiu z wojska szeregu roczników. Ale ta miara pobłażliwości i wyrozumienia nie może być wszak w żadnym wypadku stosowana do tych czynów, o których mówimy wyłącznie z powołaniem się natychmiastowem na określone artykuły Kodeksu Karnego.

Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, iż bezmyślne a często rozmyślne trwonienie albo wręcz zabór majątku państwowego, nadużycia przy dostawach, przeważnie w pociągach wojskowych towarów prywatnych, których przewóz, wwóz lub wywóz jest wogóle surowo wzbroniony, a przeto i ceny b. wysokie, korzystanie z przywilejów rangi w celach spekulacyjnych, przywłaszczanie sobie ubogiego żołdu żołnierskiego, a często - gęsto pozbawianie go zupełnie lub też celowe uszczuplanie racji żywnościowych i t. d., i t. d. bez końca! — są niestety dość pospolitem zjawiskiem. Ale na tem jeszcze nie koniec! Spis nie byłby pełen, gdybyśmy na tem miejscu nie przytoczyli jeszcze jednego nader znamiennego sposobu, jakim posiłkują się panowie w celu zbogacania się na cudzy koszt i rachunek, a który dopiero obecnie został wydobyty na jaśnię społeczną, dzięki demobilizacji armji.

Po odesłaniu przez Powiatowe Komendy Uzupełnień do pułków zakwalifikowanych do czynnej służby, poborowych, otrzymują oni po kilku dniach odzież wojskową, a własną cywilną zostawiają na przechowanie w magazynach wojskowych oddziałów zapasowych. Rzecz jasna, iż przyjmujący na skład od rekrutów ubranie i obuwie cywilne żadnych pokwitowań z odbioru nie dawali. Zresztą, jak dotychczas, nikt tego od nich nie żądał. Decydującym momentem był głęboki respekt, jaki każdy czuł dla armji, i to wewnętrzne przekonanie, iż gdzie, jak gdzie, ale w wojsku, gdzie winna panować bezwzględna uczciwość już nietylko osobista, ale i zbiorowa, dyktowana przez karność, chyba najmniejsza drobnostka nie zginie.

Gdy zaczęto obecnie urlopować żołnierzy, zwrócili się oni, po powrocie z odziałów frontowych, do magazynów kadrowych z żądaniem zwrotu złożonych w swoim czasie ubrań cywilnych, palt, kapeluszy i obuwia. I zgoła niespodziewanie odmówiono wielu żołnierzom wydania ich własnych rzeczy, albowiem wydano je jakoby innym... „potrzebującym“, którzy się wcześniej zgłosili do kadry, lub też z tej racji, iż rzeczy dane wogóle... zginęły.

W naszym kodeksie cywilnym istnieje — art. 1932, z mocy którego przyjmujący skład obowiązany jest oddać identycznie tę samą rzecz, którą otrzymał. Z kolei rzeczy art. 574 Kodeksu Karnego ustala zasadę, iż winny przywłaszczenia powierzonej sobie cudzej własności ruchomej o wartości powyżej 1000 mk. ulega karze więzienia od roku 1-go i miesięcy 6 do lat 6. Debatując wciąż nad sanacją stosunków w armji, winniśmy bezwzględnie dążyć do tego, by w każdym poszczególnym wypadku na fakt „zaginięcia“ rzeczy lub „wydania“ ich... komu inenmu reagował prokurator oraz by pokrzywdzeni zwracali się na drogę sądową cywilną z akcją o zwrot złożonych rzeczy. Ale, niestety, w olbrzymiej większości wypadkow nasi żołnierze nie mają żadnych kompletnie dowodów, iż rzeczy swoje złożyli na przechowanie władzom wojskowym, i dlatego też wynik tego rodzaju spraw jest więcej, niż wątpliwy.

I oto dzięki temu wytworzyła się sytuacja zgoła osobliwa: ze względu na grożące Ojczyźnie niebezpieczeństwo poodrywano ludzi od warsztatów pracy, gdyż zaś szczęśliwie wrócili, okazało się w wielu wypadkach, że rzeczy ich zostały rozgrabione i sprzedane ulicznym handlarzom.

I przeto śmiech pusty ogarnia człowieka, gdy czyta w jednym z rozkazów wojskowych, iż „każdy zdemobilizowany otrzymuje z powrotem ubranie i obuwie cywilne, które zostawił w oddz. zapas. przy wstąpieniu do wojska. O ileby pozostawione przez demobil. w magazynach wojsk. ubranie wymagało ewentualnych poprawek, ma je uskutecznić oddział zapasowy w swoich warsztatach reparacyjnych bezpłatnie“.

W rozkazie tym zostało wszystko przewidziane, nawet kwestja ewentualnych poprawek. Jedynie na pytanie, cisnące się na usta, w jaki sposób M. S. W. wynagrodzi krzywdę, poniesioną przez żołnierzy, z racji zeskamotowania ich własności, — nie znajdujemy odpowiedzi.

A szkoda! Wszak każdy demobilizowany podziękuje za wszelkie poprawki, a nawet ofiarę na Skarb Państwa złoży, byle tylko otrzymał z powrotem to, co w magazynie zostawił!...

Bolesław R.

Manipulacje starosty p. A. Czajkowskiego w Grodzisku.

Starosta z Grodziska p. Czajkowski, drwi sobie z opinji publicznej. Człowiek ten zaledwie parę tygodni za okupanta przesiedział w biurze administracji, później został powołany na stanowisko starosty do Łowicza, gdzie z powodu wielkiej znajomości administracyjnej wytrzymał zaledwie 2 tygodnie.

Przeniesiony do Grodziska na takie samo stanowisko, dał się zaraz we znaki inteligencji i podwładnym sobie urzędnikom. Ludzie na stanowiskach, pak lekarz powiatowy, referenci poszczególnych działów, zniechęceni postępowaniem starosty Cz., zerwać musieli z nim stosunki koleżeńskie. P. Cz. posunął się tak daleko, że nieprzychylnych dlań urzędników usuwał ze stanowisk. Nie mogąc tolerować dłużej manipulacji p. starosty, wysłano do p. ministra spraw wewnętrznych dnia 3. 9. 20. obszerne oskarżenie, składające się m. in. z następujących punktów:

1) Starosta p. A. Cz. zabierał konie rządowe na kilka tygodni z Grodziska do swego majątku za Warszawą do pracy, jak również przewoził końmi rządowemi rozmaite towary, jak otręby i t. p. z Grodziska do swego majątku. Dla publiczności istniał napis: „Otrąb się nie sprzedaje“, a dla p. starosty celem wywozu do innego powiatu, były.

2) Sejmik wydzierżawił łąki na siano za 25.000 mk. i dał 5000 mk. zadatku P. starosta jednak zrobił kontrakt na swe imię. Za robociznę i zwózkę siana wypłaciła znów Kasa Centr. Handlowej w Grodzisku około 8000 mk. Siano zostało zwiezione końmi rządowemi i sejmikowemi. Otóż siano to sprzedał p. starosta na własną rękę.

3) Jak protokóły z posiedzeń Wydz. Powiatowego, Komisji aprowizacyjnej i Sejmiku wykazują, p. starosta Cz. wogóle nie bierze żadnego czynnego udziału w administracji. Pomimo to kazał sobie uchwalić przez Wydz. Powiatowy (dziwni członkowie) dodatkową pensją w sumie 2100 m. miesięcznie. Ładna łapówka. Pensja państwowa prawdopodobnie mu nie wystarcza na uczty.

4) Komisja aprowizacyjna uchwaliła protest do p. ministra aprowizacji przeciwko translokacji referenta aprowizacyjnego (3 z rzędu); gdy p. starosta miał ów protest podpisać, oświadczył: — „Ja tego nie podpisuje, gdyż mam referenta aprow. już dosyć, on musi stąd wyjść“. Również krzyczał: — że klika, która za jego (starosty) plecami pracuje, musi rozbić.

5) Wydział Pow. wydelegował do Gdańska 2 urzędników, celem zakupu ciężarowych samochodów. Podług protokółu Wydz. Pow. zakupiono w Gdańsku 2 samochody. Do Grodziska atoli sprowadzono tylko 1 samochód, i to kupiony w Warszawie. Gdzie się podziały kupione w Gdańsku 2 samochody? W Grodzisku krążą pogłoski, że zrobiono dobry interes, lecz powiat na tem nic nie zyskał. P. starosta Cz. jako przewodniczący Wydz. Pow. powinien wiedzieć, co się stało z samochodami, kupionemi w Gdańsku.

6) Przeciw inż. pow. p. Bączkowskiemu prowadziła komisja wybrana przez Wydz. Pow. śledztwo o wielkie nadużycia, p. starosta dawał niektóre dane, lecz p. Bączkowski w owym czasie nocował u p. starosty. Pomimo, że śledztwo przeciw p. Bączkowskiemu wykazało wielką kradzież, ów inżynier Bączkowski cieszy się wolnością, a broni go p. starosta. Cóż na to pp. ministrowie spraw wewn. i sprawiedliwości? Śledztwo w powyższych sprawach rozpoczęło się dopiero 26. 10. 20 — przez wyższego urzędnika województwa warszawskiego, który przesłuchał zaledwie 3 świadków (podanych byo 12) i więcej się do Grodziska nie pokazuje.

Dziwne postępowanie śledcze. Pomimo, że owi świadkowie przesłuchani potwierdzili punkt 2 (zarobek siana wynosi 6000 mk.), ów jegomość starosta dalej piastuje swój urząd w Grodzisku.

O powyższych manipulacjach ogłosił już p. poseł Burakowski w Nr. 37 b. r. w „Ludowcu“, a „Samorząd“, tygodnik Związku Sejmików Pow. Rz. Polskiej w Warszawie opublikował w Nr. 45 z dnia 20. 11. b. r. pod nagłówkiem „Niepoprawni“ i „Otwarci spryciarze“. Dorzucić jeszcze można, że p. starosta Cz. przed kilku dniami wysłał końmi rządowemi do Warszawy 10 korcy kartofli, zakupione dla teraźniejszego szefa sekcji komunalnej p. Becka. Czy przez to p. starosta Czajkowski chce sobie zaskarbić dobre imię?

Grodzisk, 22 listopada 1920.

Maksymiljan Gustaw.

Niedołęstwo czy lekceważenie?

W sprawie nieznośnych stosunków na dworcu Wschodnim.

Przejazd koleją należy obecnie u nas do najcięższych przepraw, jakie kiedykolwiek można było sobie wyobrazić. Wszystko, co się o tem już mówiło i pisało, jest fraszką wobec tego, co się dzieje na wschodnim dworcu w Warszawie. Już nie brak taboru kolejowego, którym zarząd kolejowy zwykł się streotypowo tłomaczyć, już nie brak wykwalifikowanej służby, którą rozporządzamy przecież ponad potrzebę, ani nawet brak pomieszcze-

---

Teatr Reduta.

„Pomsta“, dramat w 4 aktach z epilogiem, Wł. Orkana. Dekoracje W. Drabika. Reżyserowali M. Limanowski i J. Osterwa.

Dramat chłopski, z życia ludu podhalańskiego, napisany 20 lat temu, ale żywy dzisiaj, jak wczoraj, jak będzie jeszcze przez wieki żywy.

Miłość żywiołowa, mocna i pierwotna, jak siklawica, gorąca i gwałtowna niby wiatr halny i tak samo pierwotne, żywiołowe, śmiertelne przywiązanie do ziemi, do ojcowizny. Dramat Orkana jest starciem się tych dwu elementarnych namiętności.

Kanty Palac (gra p. M. Myszkiewicz) rzuca swą kochanicę Żuśkę (gra p. E. Korczak-Kunina), i bierze ślub z Haśbietą, zamożną dziewczyną. Macocha Palaca (gra p. Horwat) i brat jego Sobek, chcąc ostać się przy ojcowiźnie, która na zasadzie testamentu należeć ma do Kantego, używają Żuśki do intrygi. Zatrują życie nowożeńcom, aby wynieśli się z ojcowizny, albo zrujnują ich do „imentu“. Rozpoczyna się zaciekła, chytra, okrutna gra o ziemię. Podstępna jest macocha, ale i Palac nie cap. Doprowadzony do rozpaczy, wypędza on z domu macocha i brata, którzy mu tego nigdy nie przebaczą. Kiedyś w nocy zajdą go śpiącego na halach i zamordują.

Prawdziwy, chłopski „temat“. Kto bodaj coś niecoś wie o stosunkach naszego ludu, grozę jego i wieczystość od pierwszej chwili odczuje. Nie pominął go Reymont, Orzeszkowa, Konopnicka. Staff, nie mógł pominąć go żaden pisarz, który o życie chłopa bodaj powierzchownie zawadził. A zgłębił go do gruntu, pojął, ba może po dziś dzień tkwi w tym dramacie dusza najrzetelniejszego poety chłopskiego, jakiego ma Polska — Wł. Orkana. On prawie nie wyszedł w twórczości swej poza osiedle chłopa i to chłopa z Podhala. Zna on je nawskroś, żyje niem po dziś dzień, wciąż z dolą i niedolą Podhala zrośnięty, niby rojnik wkorzeniony w skałę tatrzańską. I dlatego ten świat jest tak rzetelny, oczywisty, prawdziwy w każdym słowie, ruchu fizycznym i odruchu wewnętrznym. Życie ludzkie zazębia się tu szponami, dusze wczepiają w siebie na zasadzie prawideł, znanych tylko temu, kto sam w tym porządku spraw urodził się, dojrzał i okrzepł. To też przesuwał się przed naszemi oczami dramat cichy, jak Kościelec nad Czarnym Stawem i jak ta skała straszny, piękny i posępny. Ani przez chwilę nie powiało ze sceny nudą literatury. To dusza zawzięta, rogata, spojona z temi ubogiemi ugorami Podhala, zrośnięta z niemi — to skiba ziemi naszej — dusza Podhala odsłania przed nami swe wnętrze posępne może, jak prawa natury, lecz jak ten granitowy klejnot naszych ukochanych Tatr mocarne, nieugięte, niepożyte.

Ale żeby ten dramat pojąć, żeby go wziąć w siebie i zrozumieć, jako odwieczną kłótnię miljonowej rzeszy chłopa polskiego o ziemię, na to trzeba podnieść się do wizji poety, strąciwszy z siebie kurz uliczny, blagę konwenansów literackich, łachman mody i „ceperskiego“ skostnienia. Trzeba przenieść się na wieś i ujrzeć go tam i tak, jak widział go, przeżył i stworzył Orkan. Trzeba zapomnieć o tramwaju, kawiarni, pl. Teatralnym i — literaturze. Bo w oczach naszych rozgrywa się krwawa scena odwiecznego dramatu społecznego, którego treścią tragiczna szarpanina „skąpanego świata“ w miłości do gruntu, jałówki, chaty ojcowskiej, łyżnika, scena, w której ani razu nie cowskiej, łyżnika, scena, w której ani razu nie padło słowo, nie związane organicznie z tym światem, słowo - balonik kolorowy, lecz martwy.

Na ten poziom wyniosła „Pomstę“ reżyserja p.p. Limanowskiego i Osterwy, oraz kunszt serdeczny artystów. Powiadam „serdeczny“. Albowiem przystąpili oni do pracy wcielenia tekstu w konkretną formę sceniczną ze zbożnem uczuciem, że mają wyrzeźbić świeże ogniwo w łańcuchu sztuki podhalańskiej, który zawiązał Chałubiński i Sienkiewicz, Witkiewicz, Matlakowski, p. Dembowska i Pawlikowski i tylu innych zakochanych w tym najcudowniejszym zakątku polskim, w tej ziemi i w jej ludzie, dokąd trzecie już pokolenie polskie wędruje po natchnienie, tężyznę, swobodę. Oni chcieli Tatry, ich legendę, pejzaż (Drabika dekoracja w epilogu) ich lud, budownictwo i ten język czysty, jak szmaragdy i turkusy Czarnego Stawu, jasny, twardy, a gibki, „wartki“, jak owe kryształowe, wiecznie szemrzące potoki — oni chcieli całe Podhale wprowadzić z Orkanem w serce Warszawy i postawić mu w słowie i czynie scenicznym pomnik. I dokonali tego.

Otwiera się przed nami wnętrze chaty w stylu zakopiańskim. A tu wpada J. Poremba (Sobek), prosty jak smerek, chybki, migotliwy, plastyczny w każdym ruchu — jedna iły, z ciupagą swą, cuchą, portkami cyfrowanemi i słowem, które w akcencie i rzeźbie wewnętrznej dźwięczy tak, jak tam na ugorach, upłazach, turniczkach i graniach. Za nim wpada ciężki, jak wypadło, lecz groźny w spojrzeniu, barach, pięści i głosie brat jego Palac-Myszkiewicz. Ten niby tucza złowroga, kłębiąca się w sobie, miedziana, tamten w brwiach, w dufnym w siebie uśmieszku, w błysku oczu, ni to młodziutki Janosik... hej... Janosik...! A potem macocha chytra, lamentująca przeraźliwie i krwawo, gdy ją Kanty pędzi z chaty i wspominająca te kąty i pomstująca o jałówkę, co to ją hodowała „jak jakie koźle“. Albo ta komornica Jagnieska o nieokiełznanej gębie, w pół zgięta, podlegająca urokom (p. A. Rostkowska), które trzeba gusłami leczyć. Albo prędka w gniewie i pomście, śmiertelnie miłująca i na zawsze już nieszczęsna ofiara miłości swojej, zapiekła w cierpieniu, blada, zbiedzona, ze wsi idąca gdzieś na zatracenie ze skomleniem żałosnem Zuśka — Kunina.

Lecz żywioł tego ludu ognistego bucha wprost ze sceny gromadną mocą w pierwszym akcie na weselu Palaca. Tu ginie jednostka, gubi się w rasie. Tłum kolorowy, huczny, rozśpiewany, upojony, rozgrzany wódką i tętniący bujnością, która zda się wypryśnie strugą na widownię i poniesie ją z sobą. Jest to jakby huragan ludzki, wparty żelazną ręką reżysera w ramy sceny, którą zda się rozsadzi. Lecz nie, oni się bawią. Muzyka rżnie. Tu dwóch gazdów objęło się i, śpiewając sobie do ucha, bećkają się. Tam któryś prasnąłby kogoś w pysk i rzuca się doń poprzez stół, lecz nogi mu się słaniają i zgóry leci w ramiona kmotrów. Owdzie taniec zaczyna się. Z kąta wypada dziewka w kwiecistej spódnicy, zaczerwieniona okrutnie i rozpalona zbyt jurnym uściskiem. Nagle jakaś bitka. Porwali się za bary. Tłum się zakołysał, trzeszczą belki. Rozedrą go. A muzyka rżnie. Chwieje się, hula, pije, raduje, huka ten strumień, aż nim nagle coś zakolebie, wzburzy. I naraz wylewa się z izby. Odrywa się z niego tylko 5 osób dramatu, które otworzą przed nami swe serca wrące, swoje i tej gromady, co odpłynęła.

Takiego zespołu jeszcze nie widziałem. Trzebaby go opisać po każdym szczególe, po każdym ruchu i każdej figurze z osobna. Słowo tego nie wypowie. Oko tylko i ucho może się tem napawać. Każdy tu żył i drgał, lecz każdy był kroplą w oceanie. Chór w „Miłosierdziu“ był i zresztą musiał być kunsztowny, lecz tłum w „Pomście“ był żywiołem. Artyści nie przedstawiali tłumu weselnego, lecz oni to, oni sami byli tym tłumem, byli rzeczywistością — nie w sensie naturalistycznym, bo o naturaliźmie w „Pomście“ mówić nie wolno — byli prawdą aktorów, wcielających poprzez siebie prawdę poety. Byli genjalnym skrótem rasy podhalańskiej.

A nad tą gromadą i nad temi postaciami, w epilogu na ugorach, w granatowych mrokach nocy, w podziemiach Tatr widnych zdala zawisa skulona w kabląk, niby jedna skarga, postać dziada, którego dzieci wygnały z chałupy, bo już on na nic do roboty. Obraz cierpienia ludu, którego nędza zmusza gnać z chałupy swoich starców, na żebry, skoro już na ziemniaki nawet nie zarobią. Obraz „skąpanego świata“.

Wy, co zaprzeczacie chłopu prawa do ziemi pańskiej, albo wy, którzy nie dość rozumiecie „głód ziemi“ u chłopa, pójdźcie do „Reduty“, a ujrzycie, jak odwieczne i jak sumiennie sprawiedliwe jest prawo ludu do gruntu, do całego gruntu, który on wydarł naturze i który wciąż stwarza i odradza. Pójdźcie przyjrzeć się tym gestom aktorów, poprzez które wciąż przemawia tajemniczo ziemia polska. Serce wasze zdobędzie wówczas wiedzę, iż utrata zagona może człowieka doprowadzić do zbrodni i, chociażbyście go za to potępili, nie wzgardzicie nim przecie, bo on to uczynił z miłości.

Zygmunt Kisielewski.

nia stacyjnego jest przyczyną potwornego znęcania się nad pasażerami, lecz brak zwykłej dobrej woli u panów zawiadowców, a w najlepszym wypadku brak odrobiny zmysłu organizacyjnego.

Znane są już skargi na wadliwy system sprzedawania biletów: ażeby zdobyć bilet kolejowy, trzeba wystawać w ogonku pod gołem niebem, wśród słoty i zimna, nie godzinami, ale dniami całemi, a jeśli szczęśliwy nabywca biletu myśli, że pojedzie, to się grubo myli.

Nieboraka takiego wpuszczą do poczekalni, mogącej pomieścić conajwyżej sto osób, a gromadzi się w niej parę tysięcy po to, żeby czekać aż pan zawiadowca pozwoli ich wypuścić na peron — czas wypuszczania nie jest ustalony, lecz codziennie inaczej decyduje pan zawiadowca.

Przeważnie dzieje się tak, że wypuszcza się pasażerów przez wąskie drzwi pojedyńczo na 5 minut przed odejściem pociągów, odchodzących w rannych godzinach w odstępach 10-io minutowych. Wrzawa, pisk, obdzieranie garderoby, bójki, lament dzieci, kobiet, omdlenia podczas rozpaczliwego tłoczenia się do wyjścia tworzą istne piekło, w którem gospodarują kieszonkowi złodzieje zupełnie bez żenady, w oczach wszystkich wycinają pasażerom kieszenie.

Następstwem tego jest zwykle to, że łwia część pasażerów wcale na peron się nie wydostaje, a część tych, co się wydostała, dowiaduje się, że pociąg już odszedł. Spotkałem takich, którzy już trzeci dzień odbywają tę krzyżową drogę z biletem w ręku, ale na peron wydostać się nie mogą.

W imię ludzkości, w imię naszego honoru zwracamy się do dygnitarzy kolejowych, ażeby przyjrzeli się tym orgjom na wschodnim dworcu o 9-ej rano, choćby raz, a rumieniec wstydu pokryje ich twarze na widok tych potwornych scen, jakie się dzieją z winy pana zawiadowcy.

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

Lokalny komitet PPS. w dniu 19 listopada b. r. zwołał wiec w sali teatralnej p. Bindra, przepełnionej słuchaczami, których liczba dochodziła do tysiąca.

Wiec zagaił tow. Akryszewski, zaznaczając, że wiec ten jest pierwszym po odparciu wroga z pod murów Warszawy i wezwał zebranych aby przez powstanie z miejsc uczcili pamięć wszystkich poległych, bezimiennych bohaterów w obronie niepodległości Polski, a zwłaszcza pamięć tow. A. Napiórkowskiego. Referat wygłosiła tow. Woszczyńska. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani uchwalają: Próba uchwalenia senatu w Sejmie 6-oma głosami większości reakcyjnej, jest prowokacją szerokich mas ludowych. na co lud się nie godzi i domaga się od swych przedstawicieli w Sejmie, aby wytężyli wszystkie swe siły i użyli wszelkich możliwych środków, celem obalenia tej próby narzucenia senatu Polsce ludowej.

2) Zebrani stwierdzają, że poseł na Sejm Julian Mąkolski z okręgu Skierniewickiego, który głosował za senatem, działał wbrew woli swych wyborców i bez porozumienia się z takowymi, co zostało stwierdzonem na wiecu, zwołanem przez tenże w dniu 24 października r. b., już po głosowaniu w Sejmie za senatem, a w zarządzonem przez J. Mąkolskiego jawnem głosowaniu w sprawie senatu, prawie jednogłośnie zebrani wypowiedzieli się przeciw senatowi, co widząc J. Mąkolski, wraz z drugim posłem z tegoż samego związku L. N. zebranie natychmiast opuścili. Wobec tego zebrani widząc, iż poseł J. Mąkolski nie jest wyrazicielem woli wyborców swego okręgu, wzywają go do złożenia mandatu poselskiego.

3) Zebrani oświadczają, że solidaryzują się z wnioskiem nagłym Zw. Pol. Posłów Socj. i klubu Pol. Stron. Lud. w przedmiocie przekazania sprawy senatu przyszłemu Sejmowi.

4) Żądamy utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego, jako jedynego wyraziciela woli ludu polsk. Żądamy przyśpieszenie powrotu jeńców. Żądamy zabezpieczenia bytu rodzinom żołnierzy i ochotników. Przesyłamy braterskie pozdrowienie walczącym z przemocą niemiecką górnoślązakom i wzywamy rząd do użycia wszelkich starań, by prastara dzielnica śląska została przy Polsce.

Telegramy.

Narady londyńskie.

Londyn. (East Express). Nowa konferencja między Leygues'em a Lloyd George'm, w której brali udział Bonar Law, Curzon, Bertholet, Camorer, Massigli, Hamerling, trwała dwie i pół godziny. Curzon wręczył delegacji francuskiej notę, zawierającą kilka propozycji angielskich; nastąpiła wymiana zdań w sprawie wschodniej. Delegacja francuska uważa za konieczne zakomunikować Grecji o stanowisku wielkich mocarstw wobec króla Konstantego przed plebiscytem. Leygues wyniósł złe wrażenie z faktu zwołania do kraju wszystkich zwolenników Konstantego przez obecny rząd grecki. Nota Curzona zaznacza, że Anglja nie uważa za wskazane mieszanie się do wewnętrznych spraw Grecji. Jest jednak rzeczą niemożliwą uważać za fakt pomyślny powrót germanofilskich polityków do Grecji. Anglja chciałaby żądać od rządu greckiego kontynuowania polityki Venizelosa. Dnia 29 b. m. będą dążyły rządy sprzymierzone, z udziałem Sforzy, do porozumienia w sprawie całokształtu kwestji greckiej. Jeżeli dwa zebrania w poniedziałek nie będą wystarczające — to Leygues zostanie jeszcze na wtorek na nową konferencję i powróci do Paryża 30 b. m.

Londyn. (East Express). Wobec tego, że przedstawiciel Włoch, minister Sforza, przybył do Londynu dopiero 28 listopada na naleganie Lloyd Georga, który chciałby uniknąć powtórnego zwoływania konferencji, Leygues zgodził się przedłużyć swój pobyt w Londynie do 30 listopada.

Rzym (East Express). Przed wyjazdem Sforzy do Londynu Giolitti odbył długą naradę z ministrami wojny, marynarki, skarbu i handlu. Na naradzie opracowywano instrukcje, jakie miały być dane ministrowi Sforzy. Według krążących pogłosek, Włochy gotowe są zająć przychylne stanowisko w stosunku do zmodyfikowania stanu rzeczy, wytworzonego przez traktat w Sevres, poprzeć wniosek o rewizji traktatu i wzmocnieniu Turcji kosztem Grecji. Przy tej okazji Włosi domagać się będą pewnych koncesji dla interesów włoskich w Azji Mniejszej.

Paryż, 28 listopada.

(E. E.). N konferencji londyńskiej przeważy prwdopodobnie opinja, iż w Smyrnie zorganizowć należy zarząd międzynarodowy, w ktrym uczestniczyć będą Francja, Włochy, Anglja, oraz Stany Zjednoczone, o ile na to wyrażą swą zgodę. Projekt ten nie jest tymczasem ściśle ustalony i będzie mógł być opracowany w szczegółach dopiero wówczas kiedy Włosi sformułują swoją o nim opinję i kiedy Anglja zgodzi się na zaniechanie swej dotychczasowej postawy wyczekującej.

Z kongresu Międzynarodowki Zawodowej.

Londyn, (East Express). Na posiedzeniu międzynarodowego Kongresu związków zawodowych przyjęto wniosek, odpierający kalumnie, rzucane w Moskwie na ruch zawodowy zachodnio - europejski. Przyjęto również rezolucję oświadczającą, że międzynarodowa federacja syndykatów nie dopuści do rozłamu, lecz pozostanie zawsze wierna hasłu obalenia ustroju kapitalistycznego przy poszanowaniu dla zwyczajów tradycji i specjalnych warunków każdego kraju.

Następnie Kongres rozpoczął debaty nad długim wnioskiem Jouhaux'a. Wniosek ten domaga się: 1) zupełnego zniesienia wszelkich długów wojennych. 2) Zarządzeń w poszczególnych państwach, oraz zarządzeń o charakterze międzynarodowym przeciwko nieograniczonemu obiegowi banknotów, nie mających realnego zabezpieczenia. 3) Wielkich podatków od kapitału.

Rewolucja w Irlandji.

Dublin. (East Express). Władze angielskie przygotowują w Irlandji obozy koncentracyjne. W obozach tych mają być internowani członkowie armji republikańskiej. Pierwszy taki obóz powstanie w miejscowości Dundall. Internowani poddani zostaną takiemu samemu traktowaniu, jak internowani podczas wojny. Internowaniu podlegać będą wszyscy uczestnicy armji republikańskiej. W ciągu ostatniego tygodnia w Dublinie dokonano 300 aresztowań.

Londyn, 28 listopada.

(E. E) Policja angielska przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności przeciwko ewentualnym zamachom sinfeinistów w Londynie. Policja przystąpiła do budowy bardzo mocnych ostrokołów na wylotach Downing Street i Charles gdzie mieszczą się kancelarje Prezydenta Ministrów i wiele ministerjów. Jak się zdaje rząd zamierza z całą bezwzględnością zgnieść organizację sinfeinistów.

Waszyngton. (East Express). Sekretarz Stanu do spraw zagranicznych oświadczył, że petycja, złożona imieniem Irlandczyków przez De Valera, aby Stany Zjednoczone uznały niepodległość Irlandji, nie będzie wcale rozważana.

Nowy Jork, 28 listopada.

(E. E.). W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci burmistrza w Corcku Mac Swiney'a. Po nabożeństwie Irlandczycy zorganizowali tłumną manifestację antyangielską. Tłum Irlandczyków zaatakował budynek, gdzie mieści się angielski „Union Club" i zerwał sztandar angielski, powiewający na gmachu klubowym.

Powstanie na Białejrusi.

(PAT.). Radjo. Białoruskie Biuro Prasowe w Warszawie donosi z Baranowicz pod datą 28 listopada 1920 r.:

Cała ludność Słuczczyny powstała przeciw bolszewikom. Tysiące ochotników wstępuje do pierwszej brygady białoruskiej, którą uformował komisarz powiatowy rządu Białoruskiej Republiki Ludowej. Ogłoszono również mobilizację kilku roczników, która dała wynik najpomyślniejszy.

Po stoczonych walkach wojsko białoruskie opuściło miasto Słuck wobec braku broni i amunicji. Bolszewicy posiadają 6 aut pancernych, Białorusini zaś tylko karabiny, przechowane przez lud.

Niepowodzenia ks. Lutosławskiego.

Kraków, 28 listopada.

(East Express). W niedzielę w wielkiej sali „Sokoła" w Krakowie ks. poseł Lutosławski wygłosił odczyt o konstytucji. Na odczyt ten przybyło wielu przedstawicieli kierunków radykalnych, którzy w czasie odczytu wyrażali głośne protesty. Po ukończeniu odczytu zabrał głos członek PPS., Jaroszewski, i w dłuższem przemówieniu polemizował z wywodami prelegenta. Po ukończeniu przemówienia obecni na sali przedstawiciele kierunków radykalnych odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Wiadomości telegraficzne

— Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd kupiectwa polskiego. Delegatów było 1400. Wypowiedziano się za wolnym handlem.

— „Temps" wciąż zajmuje się sprawą ewentualnej wojny bolszewicko - polskiej.

— Izba włoska ratyfikowała traktat w Rapalli 253 głosami przeciwko 14-tu. 50 posłów wstrzymało się od głosowania.

— Grono wybitnych Anglików wystąpiło do swego rządu z memorjałem, żądającym rewizji traktatu w Sevres, jako niesprawiedliwego w stosunku do Turcji. W tym samym duchu przemawiał w parlamencie francuskim Fr. Bouillon.

— Rząd niemiecki zakomunikował rządowi polskiemu, że gotów jest ratyfikować umowę z dnia 11 maja 1920 r. w sprawach ekonomicznych i węglowych.

— Wybory w Hiszpanji odbędą się dnia 19 grudnia b. r.

— Rada Ministrów Belgji postanowiła sprzedać Polsce zapasy karabinów.

Kronika zagraniczna.

Serrati i Zinowjew.

(S. B. P.). Organ socjalistów włoskich, „Avanti", publikuje korespondencję między naczelnym redaktorem organu i członkiem zarządu Partji tow. Serratim, a przewodniczącym Centr. Komit. Wyk. III międzynarodówki, Zinowjewem. Jak wiadomo, Serrati podał się do dymisji ze stanowiska redaktora, nie solidaryzując się z przyjęciem przez zarząd Partji, bez zastrzeżeń, słynnych 21 warunków moskiewskich.

Zaznaczyć tu należy, iż sam Serrati należy do frakcji komunistycznej w łonie Partji. Oburzają go jednak dyktatorskie i despotyczne zapędy Moskwy, przejawiające się choćby w bezwstydnem żądaniu usuwania z łona stronnictw wszystkich niemiłych jej działaczów socjalistycznych, choćby nawet najbardziej zasłużonych i wybitnych.

W listach swych do Zinowjewa Serrati stawia pozatem szereg zasadniczych zarzutów taktyce III Międzynarodówki. Krytykuje politykę komunizmu rosyjskiego z punktu widzenia zasad. Stwierdza przedewszystkiem, iż parcelacja wielkiej własności rolnej jest ustępstwem na rzecz warstw „drobnomieszczańskich". Na zarzut ten Zinowjew odpowiada, iż potężnemu ruchowi robotniczemu towarzyszy zawsze ruch rewolucyjny wśród chłopów. We Włoszech przejawia się on m. in. w okupowaniu przez ludność bezrolną i małorolną wielkich latyfundjów. „Czyż tedy — zapytuje Zinowjew — komuniści winni się przeciwstawiać owemu ruchowi?"

Niewątpliwie, z punktu widzenia praktyki i korzyści rewolucyjnych słuszność jest po stronie Zinowjewa. Z drugiej jednak strony zaprzeczyć się nie da, iż zasady podporządkowane tu zostały względom zgoła oportunistycznym. Najlepszym bowiem chyba wyrazem oportunizmu i kompromisu, za które tak chętnie potępiają bolszewicy socjalistów Zachodu, jest własny ich stosunek do kwestji rolnej.

Serrati porusza dalej stosunek II Międzynarodówki do spraw wschodnich. Zdaniem jego Kongres moskiewski popełnił błąd, oświadczając gotowość popierania wszelkich ruchów rewolucyjnych na Wschodzie, nawet, jeśli nie posiadają charakteru wyraźnie socjalistycznego.

Zarzutu tego Zinowjew faktycznie nie zbija. Zarzuca natomiast Serrati'emu, iż stanowisko jego jest stanowiskiem reformistów, którzy ograniczają się jeno do spraw białej rasy. Powołuje się na entuzjazm, z jakim przyjęty został przez Kongres narodów wschodnich w Baku apel Międzynarodówki komunistycznej. Ale nie potrafi, rzecz prosta, udowodnić, iż nacjonalistyczny ruch, np. turecki, reprezentowany w Baku przez słynnego Enwer-Paszę, nosił charakter socjalistyczny. Serrati bowiem i Zinowjew traktują zagadnienia ze zgoła odmiennych punktów widzenia: pierwszemu chodzi o czystość doktryny socjalistycznej, drugiemu — o doraźne interesy i korzyści międzynarodowego ruchu komunistycznego, a przedewszystkiem o mocarstwowy interes Rosji sowieckiej.

Wreszcie, w korespondencji między Serratim a Zinowjewem poruszona jest kwestja wyłączenia z łona Partji reformistów. Zinowjew protestuje przeciwko tłumaczeniu oświadczenia jego na Kongresie niezależnych socjalistów w Halle w ten sposób, jakoby warunki Moskwy miały zostać złagodzone. W ten bowiem sposób interpretuje oświadczenie to również Serrati. Wobec tego Zinowjew pisze: „Na kongresie w Halle oświadczyłem tylko: po *wypędzeniu z partji reformistów i półreformistów* będziemy mogli — i powinniśmy nawet — okazać się łagodni i tolerancyjni wobec tych żywiołów robotniczych, które szczerze i uczciwie pragną współdziałać z Rewolucją — wobec tych również, którzy, zgadzając się na zasadnicze tezy Międzynarodówki komunistycznej, domagają się wszakże odmiennego ich sformułowania w tym czy innym drobnym szczególe organizacyjnym".

⁂

Nowy gabinet belgijski. Na zjeździe socjalistycznej partji belgijskiej, odbytym d. 17 b. m., zdecydowano 339.874 głosami przeciwko 221.167 i 74.021 wstrzymujących się przystąpić do gabinetu koalicyjnego, tworzonego przez p. Carton de Wiart'a, przedstawiciela stronnictwa katolickiego.

Skład gabinetu przedstawia się jak następuje: Prezydent i min. spraw wewnętrznych — Henryk Carton de Wiart (katolik). wice-prezydent i minister sprawiedliwości — tow. Vandervelde (socj.), min. skarbu — pułk. Theunis (bezpartyjny), min. spraw zagranicznych — Jaspar (katolik), obrony narodowej — Deveze (liberał), rolnictwa — baron Ruzette (katolik), pracy — tow. Wauters (socj.), nauki i sztuki — tow. Destrée, spraw gospodarczych i odbudowy — van de Vyvere (katolik), kolei — Neujean (liberał), robót publicznych — tow. Anseele (socj.), kolonji — Franck (liberał). Do gabinetu wchodzi zatem 4 katolików, 4 socjalistów, 3 liberałów i 1 bezpartyjny.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyć nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszyscy!

Składajcie ofiary na akcję plebiscytową, póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 3 po południu.

RACHUNKI BIEŻĄCE:
Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.
Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.
Bank Rolniczy w Poznaniu".

Precz z Senatem!

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Okr. Kom. Rob. Jutro, t. j. we wtorek, o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob.

Baczność Egzekutywa. Jutro o godz. 5 pp. w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

Konferencja międzydzielnicowa. Dziś, t. j. w poniedziałek, o godz. 6 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa.

Komitet Pocztowy. Jutro we wtorek, o g. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimkie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu Pocztowego.

Komitet Kolejowy. Jutro o godz. 5 pp. lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kom. Kolejowego.

Dzielnica Tramwajowa. Dziś godz. 6 wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się konferencja Dzielnicy Tramwajowej.

Baczność Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

„Oświata narodowa" zajmuje się... agitacją przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy.

Dnia 24 b. m. o g. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec, zwołany przez Tow. Oświaty Narodowej w sprawie omówienia godzin handlu w sklepach spożywczych.

Na szumnie reklamowany wiec przybyło aż... około 60 osób, przeważnie właścicieli sklepów spożywczych, w tem kilku od 12 do 15-letnich chłopców, co jednak inicjatorom wiecu nie przeszkadzało w uchwalonej rezolucji zaznaczyć: „zgromadzeni na wiecu mieszkańcy st. m. Warszawy" i t. d.

Godnym podkreślenia czynem było to, że na propozycję jednego z mówców, aby i w niedzielę sklepy były przez kilka godzin otwarte, wszyscy oświadczyli się przeciw.

Zato w żądaniach co do godzin otwarcia sklepów w dni powszednie — jednomyślności nie było.

Jedni żądali jedynie skrócenia pory objadowej. Inni, aby sklepy były czynne od g. 7 rano do 7 wieczór, bez przerwy. Inni znów od g. 7 rano do 8 w., czyli pełnych 13 godzin, a byli i tacy, co domagali się, aczkolwiek pocichutku, zniesienia wogóle ograniczenia w trwaniu otwarcia sklepów.

Dzięki jednakże umiarkowaniu przewodniczącego, którym był sam prezes T. O. N., a który zaznaczył, by nie żądać za dużo, gdyż wówczas nie uzyska się niczego, zgodzono się, aby sklepy spożywcze były otwarte bez przerwy od g. 7 rano do 7 w., wszystkie zaś inne, w razie chęci pracy ze strony właścicieli, żeby nie były zmuszane do zamykania w porze obiadowej,

Uchwaloną rezolucję postanowiono przesłać do Sejmu, Prezydjum Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wiec zakończono pokazaniem przezroczy, jak mieszkańcy Warszawy, niby stojąc w tak zwanych „ogonkach", odczytują zdziwieni tabliczki przed sklepami, że od 1 do 3 są zamknięte.

„Sala Oświaty". 24 listopada odbyło się uroczyste otwarcie w zabudowaniach fabr. gazowni II na Woli lokalu p. n. „Sala Oświaty".

W udekorowanej Sali wobec licznie zgromadzonych robotników z Gazowni II i fabr. Chemicznej zagaił zebranie t. Serafin. Na przewodniczącego zebrania Wybrano tow. Trojanowskiego, na sekretarza tow. Rudnickiego. Po słowie wstępnem przewodniczącego wygłosił kolejny odczyt tow. Hempel p. t. „Socjalizm a Chrześcijaństwo" (dalszy ciąg). Poczem złożono sprawozdanie z Zarządu Związku o zawarciu umowy, z ostatniej akcji cennikowej i szeregu spraw bieżących. Zauważyć powinniśmy, że dotychczas uruchomiono jeden komplet Kursów Wieczornych, drugi komplet zostanie uruchomiony w najbliższych dniach.

Z WALNEGO ZEBRANIA MALARZY.

Dnia 21 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie Zw. zaw. malarzy. Po zagajeniu nadzwyczajnego posiedzenia przez tow. J. Korzeniewskiego, wybrano na przewodniczącego tow. Józefa Stypułkowskiego, na asesorów tow. Bolesława Witanowskiego i Zygmunta Konopkę, na sekretarza Mieczysława Hamkiewicza.

Zebrani przyjęli następującą rezolucję:

1) Żądamy, jako robotnicy sezonowi, pełnego ubezpieczenia całorocznego w formie świadczeń i pomocy lekarskiej. Robotnicy sezonowi, nie mający w ciągu całego roku stałego zajęcia, byliby w przeciwnym razie pokrzywdzeni.

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu umieszczone zostało przy protokóle w oryginale, wypisanym przez Komisjj rewizyjną.

3) Zgromadzeni proszą Zarząd o pozostanie na swych stanowiskach i dymisji nie przyjmują.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę podniesienia wkładów członkowskich od 1 grudnia 220 r. na mk. 10; większością głosów uchwalono podniesienie wpisu członkowskiego na mk. 20.

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca Zarząd zwołuje ogólne zebranie.

Do wszystkich klasowych związków: piekarzy, mącznych młynarzy, cukierników, wędliniarzy i rob. mięsnych.

Z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowego odbył się w Warszawie zjazd dn. 10 listop. 20 r. wymienionych związków: z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Łodzi.

Zjazd postanowił związki: piekarzy, mącznych młynarzy, cukierniczych, wędliniarzy i rob. mięsnych scentralizować w jedną silną organizację p. n. „Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce".

Zarząd Główny, wyłoniony na powyższym zjeździe, zwraca się do wszystkich związków: piekarskich, mącznych, młynarskich, cukierniczych, wędliniarskich i mięsnych, by przesłały do Sekretarjatu Głównego Zarządu w Warszawie, ul. Chłodna 41, swoje adresy.

Po otrzymaniu adresów Sekretarjat prześle cały materjał, dotyczący nowej organizacji, zainteresowanym związkom.

Umowa robotników przemysłu włóknistego z przemysłowcami.

Zwycięski strajk robotników przemysłu włóknistego w Łodzi zakończył się zawarciem następującej umowy:

1) Najniższa płaca dzienna wynosi mk. 290, czyli robotnik, który dotychczas zarabiał mk. 130 otrzymuje podwyżki mk. 160.

2) Podwyżkę mk. 160 dolicza się jednakowo do wszystkich obowiązujących do dnia wybuchu strajku stawek zasadniczych.

Dodatek drożyźniany będzie stosowany w wysokości dotychczasowej mk. 55.

3) Prace wykonywane w akordzie będą się liczyły o 20 proc. wyżej ponad stawki zasadnicze.

4) Za postoje dla braku osnow lub przędzy, lub złamania się albo zepsucia maszyny, przekraczające 2 godziny z rzędu lub 3 godziny łącznie w tygodniu, — płacona będzie pełna płaca dniówkowa (dotychczas 75 proc.).

5) Dodatek drożyźniany za godziny nadetatowe doliczany będzie w wysokości jednej ósmej części całodziennego dodatku drożyźnianego za każdą godzinę nadetatową.

6) Płace te obowiązują od dnia wznowienia pracy do dnia 3 stycznia 1921 r.

7) W końcu grudnia b. r. na żądanie jednej ze stron w razie ponownego wzrostu drożyzny, przekraczającego w sumie ogólnej 10 proc., płace na tej samej podstawie, na której je teraz obliczono zostaną odpowiednio podwyższone na miesiąc styczeń, w końcu stycznia na miesiąc luty.

8) Za czas od dnia 2 listopada za każdy przepracowany dzień oblicza się dopłatę w wysokości mk. 55 dziennie.

Włączenie do umowy p. 3 i 4 dokonane zostało głównie wskutek nalegań Związku Klasowego, który wysunął te żądania.

W kwestji wynagrodzenia robotników Głównego Komitetu Ratunkowego (przy Min. Pracy i Op. Społ.).

W początku b. m. robotnicy zwrócili się do Komitetu Wykonawczego z żądaniami. 1) podwyżki płacy o 21%, 2) o uznanie robotników tego działu za stałych (etatowych). Dotąd mężczyźni pobierali 1855 mk. miesięcznie, kobiety 1140 mk. miesięcznie, dwa litry zupy i 1½ funta chleba dziennie. Na żądanie podwyżki otrzymali odpowiedź od p. Sianorzęckiego, że podwyżka może dojść tylko do 12%, motywując tem, że otrzymują pożywienie. Obiady, wydawane na miasto przez Główny Komitet Ratunkowy, kosztują 4 mk., zaś te same obiady robotnikom komitetu liczy się po 6,50 mk., śniadania po 13,50, chleb po 20 mk. funt, którego zresztą od 2 miesięcy nie wydają. Kasjerkom, kontrolerom i gospodyniom odmówiono wogóle podwyżki.

Odmówiono również uznania robotników, jako pracowników etatowych, jako że instytucja jest niestała. Tymczasem wydaje się np. 700 mk. dziennie za wożenie obiadu na Marymont Towarzystwu Przewozowemu. Przedtem na Marymoncie była kuchnia, którą zniesiono i teraz płaci się za przewóz 700 mk., a za rozsprzedaną zupę otrzymuje się 400 mk., czyli że dopłaca się trzysta marek.

Wśród robotników Gł. Kom. Rat. panuje wzburzenie. Postępowanie Zarządu uważają oni za prowokację i gotowi są przystąpić do walki, jeśli Zarząd nadal będzie w ten sposób postępował.

Związek zawodowy rob. przem. wędliniarskiego. Dnia 30 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku rob. przem. wędliniarskiego, Grzybowska 43, odbędzie się zebranie. Sprawa b. ważna.

Zagranica.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOLEJARZY.

„Berliner Tageblatt" donosi z Hagi, że w dn. 29 i 30 listopada odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres kolejarzy. W kongresie wezmą udział przedstawiciele związków kolejarzy Anglji, Niemiec, Francji, Belgji, Austrji, Włoch i innych państw.

HISZPANJA.

Madryt, 28 listopada.

(E. E.). Podczas zaburzeń robotniczych podłożono ogień pod wielki statek tranzatlantycki „Alfons XIII". Straty dochodzą do 6 miljonów posetów. Dokonano licznych aresztowań. Warsztaty okrętowe zamknięto.

DANJA.

Strajk kolejowy.

Kopenhaga, (East Express). Opinja publiczna zaniepokojona jest możliwością strajku kolejowego. Sprawa wysokości płac ma być rozważana przez Storting. Do podniesienia płac skłonna jest nieznaczna tylko mniejszość Izby prawodawczej. Kolejarze grożą zawieszeniem ruchu kolejowego, o ile ich żądania nie będą w całości uwzględnione przez Storting.

Kronika.

Zgon wiceprezydenta Bandrowskiego. Wczoraj zmarł dr. Ernest Bandrowski, wiceprezydent m. Krakowa, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej i prezes tow. szkoły ludowej. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. (PAT).

Rozpoczęcie wykładów w wyższych szkołach. Rektorat Politechniki warszawskiej zawiadamia niniejszem, że wykłady na wszystkich wydziałach rozpoczną się 1-go grudnia r. b.

Dyrekcja wyższej szkoły handlowej w Warszawie, Koszykowa 9, zawiadamia, że rok akademicki 1920/21 rozpocznie się 1 grudnia.

W Szkole głównej gospodarstwa wiejskiego wykłady rozpoczynają się w poniedziałek dn. 6-go grudnia.

Ze Zw. Zaw. Liter. Polskich. Wobec stałego pobytu poza Warszawą dotychczasowego prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich, p. Stefana Zarembskiego, który wskutek tego nie może kierować osobiście sprawami związkowemi, powołano na prezesa p. Wacława Sieroszewskiego, na wiceprezesa p. Stefana Krzywoszewskiego i na sekretarza p. Edwarda Kozikowskiego.

(m) **Napady rabunkowe.** Przed sklepem monopolowym przy ul. Browarnej została napadnięta Janina Kupier, której zrabowano 2,000 mk. gotówką i wódkę. O udział w napadzie oskarżeni są: Jan Zajdel i Ignacy Jakubiak.

— Na przechodzącego ul. Okopową szofera wojskowego Józefa Godlewskiego (Okopowa nr. 59 w Sielcach) napadło wczoraj w nocy trzech nieznanych mężczyzn, z których jeden był w czapce wojskowej. Napastnicy, przyłożywszy Godlewskiemu rewolwery do głowy, zrabowali portfel, zawierający 1,400 mk. gotówką, poczem zbiegli.

— Do mieszkania Seweryny Gryczanowiczowej przy ul. Emilji Plater nr. 20 przyszedł jakiś wojskowy, który zrabował 30,000 mk. gotówką. Wysłani na miejsce dwaj posterunkowi z 11 komisarjatu, zastali tam żandarma z III plutonu Antoniego Rostkowskiego, który domniemanego sprawcę rabunku zatrzymał, lecz ten, chcąc ratować się ucieczką, uderzył żandarma w czoło, raniąc go. Przy pomocy posterunkowych zatrzymanego odprowadzono do komisarjatu gdzie stwierdzono, iż jest to Leonard Śruciński, podchorąży. Znaleziono przy nim różne stemple do fałszowania dokumentów oraz 30,000 mk. gotówką, prawdopodobnie skradzionych Gryczanowiczowej.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód wojskowy, ciężarowy, nr. 1710, prowadzony przez szofera Stanisława Wilczaka, najechał przed domem nr. 5 przy ul. Wolskiej na pchającego wózek ręczny Walentego Pietrzaka (Nowo-Grzybowska nr. 130), który uległ potłuczeniu ciała. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala św. Ducha.

— Przy zbiegu ul. Wołowej i Kijowskiej, na Pradze, jadący z nadmierną szybkością samochód Amerykańskiego Czerwonego Krzyża nr. 1588 wskutek nagłego skrętu wywrócił się do góry kołami. Jadący w samochodzie Władysław Kucharski (Nowy Świat nr. 48) potłukł się ogólnie i złamał prawe przedramię, zaś sprawca wypadku, szofer Karol Bielecki został lekko potłuczony. Obydwu poszwankowanym pomocy udzielił lekarz pogotowia, poczem Kucharskiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Rozbity samochód zabezpieczono na miejscu.

(m) **Zabita przez samochód.** Jadący z nadmierną szybkością samochód wojskowy, przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Próżnej, przejechał przechodzącą przez jezdnię 64-letnią Małgorzatę Holewartową, zamieszkałą przy ul. Dalekiej nr. 6. Lekarz pogotowia stwierdził u staruszki ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu i przewiózł ją do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarła. Samochód zdołał zbiedz.

(m) **Śmierć pod pociągiem.** Na stacji Warszawa-Główna-Osobowa, podczas podstawiania pociągu nr. 7, odchodzącego w stronę Lwowa, przy wsiadaniu do wagonu w czasie biegu, dostała się pod koła 52-letnia Helena Piotrowska, mieszkanka Lwowa. Koła wagonu zmiażdżyły jej głowę i obcięły nogę, powodując natychmiastową śmierć.

(m) **Samobójstwo.** Zamieszkały przy ul. Mazowieckiej nr. 4, 37-letni Stanisław Bereza, inżynier, doktór chemji, b. prezes Koła Karlsruheńczyków i współwłaściciel laboratorjum chemicznego „Medicum" w zamiarze samobójczym zażył jakiejś szybko działającej trucizny w gabinecie wspomnianego laboratorjum przy ul. Ceglanej nr. 13. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Bereza zmarł.

(m) **Echa zamordowania żołnierza.** Ustalono, że zabity kamieniem i wrzucony do kanału na łąkach Siekierkowskich żołnierz jest kapralem 19-go pułku ułanów wołyńskich, Maciejewskim, rodem z okolic Łukowa, ziemi Siedleckiej.

(m) **Tajemnicze samobójstwo.** Na brzegu Wisły od strony Warszawy, w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego, znaleziono żakiet damski koloru bronzowego, długości do kolan, kapelusz aksamitny czarny z białą muślinową główką oraz notesik z rozmaitemi notatkami, między któremi był kwit na 3 pudy węgla i bilet wizytowy na nazwisko Zofji Jabłońskiej. Poszukiwania, poczynione przez komisarjat policji wodnej w nurtach Wisły, były bezskuteczne. Z notatek pozostałych można wnioskować, że właścicielka tych rzeczy, która prawdopdbnie wskoczyła w celu samobójczym do Wisły, pochodziła z pow. kutnowskiego.

(m) **Tragiczny koniec zabawy.** Nocy wczorajszej w domu nr. 90 przy ul. Siennej, w mieszkaniu Stanisława Skorupskiego, odbywała się okolicznościowa zabawa. Około godz. 2 w nocy, gdy zaczęło się rozchodzić i część uczestników zabawy była na podwórzu tegoż domu, padł strzał rewolwerowy. Kula ugodziła w okolicę lewej pachwiny pracownika drukarskiego, 19-letniego Antoniego Sokołowskiego (Nowowiejska nr. 69), którego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Strzały przy ul.** Dworskiej. Patrol policyjny z 22-go komisarjatu podczas obławy w nocy wczorajszej w ogrodzie przy ul. Dworskiej podczas pościgu za uciekającym mężczyzną dał kilka strzałów. Jedną z kól ugodzony został w goleń prawej nogi 25-letni Mikołaj Wituski (Ordona nr. 15), robotnik fabryki „Fluid", który skradł koks i usiłował ukryć go w polu. Rannego ze złamaną kością goleniową przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Hrabina", jutro „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś z powodu rocznicy listopadowej „Warszawianka" i „Sędziowie" z prologiem Or-Ota „Noc belwederska". Jutro „Jastrząb"

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg". Jutro „Pomsta".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Pigmaljon".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Powódź".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Sybilla".

Teatr Praski. Dziś uroczyste przedstawienie.

Rozporządzenie Nr. 20.

Podaje się do ogólnej wiadomości b. Urzędników Okręgu Mińskiego (za wyjątkiem niższych funkcjonarjuszy policji i urzędników, którzy wstąpili do wojska), którzy z jakichkolwiek powodów nie otrzymali poborów za m. lipiec i renumeracji ewakuacyjnej i likwidacyjnej, lub otrzymali pobory zmniejszone, że pobory te będą opłacane od 1-go do 15-go XII r. b. w Zarządzie Okręgu Mińskiego w Grudziądzu przy ul. Starościńskiej Nr. 18 pod warunkiem złożenia dokładnie wypełnionej deklaracji personalnej.

Urzędnikom zamieszkałym po za Grudziądzem, pobory będą wypłacane przekazem pocztowym pod warunkiem jednak nadesłania na piśmie 1) dokładnego adresu, 2) wskazania imienia i nazwiska oraz urzędu w którym urzędnik pracował i 3) deklaracji personalnej.

Wypłaty będą dokonywane w Z.O.M. w Grudziądzu od 1-go do 15 go grudnia r. b., urzędnicy którzy do tego czasu nie zgłoszą się po odbiór tracą prawo do otrzymania poborów.

Urzędnicy, którzy nie zarejestrowali się w którymkolwiek z biur „Ewa" tracą prawa do poborów, winni jednak zgłosić do Z. O. M. podania do 15 grudnia r. b. wykazując przyczynę niezarejestrowania się; w każdym poszczególnym wypadku Z. O. M. przedkłada wniosek do Komisji Likwidacyjnej b. Z.C.Z.W. która decyduje o słuszności motywów i uskutecznia wypłatę bezpośrednio w Bydgoszczy lub przekazuje pocztą.

Urzędników, którzy wstąpili do wojska oraz niższych funkcjonarjuszy policji opłaca w dalszym ciągu Komisja Likwidacyjna Policjantów w Toruniu, a urzędników wojskowych w Bydgoszczy.

Dnia 23-go listopada 1920 r. Grudziądz.

Podpisał oryginał w/z Naczelnika Okręgu Mińskiego (—) **B. Hruszwicki** i Referent Finansowy (—) **F. Drozdowski.**

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.